TEATR DRAMATYCZNY

im. ALEKSANDRA WĘGIERKI
W BIAŁYMSTOKU

FEDERICO GARCIA LORCA

DOM BERNARDY ALBA

SEZON 1987/88

DYREKTOR
NACZELNY I ARTYSTYCZNY
ANDRZEJ JAKIMIEC

ZASTĘPCA DYREKTORA
JANUSZ PIECHOWSKI

KONSULTANT PROGRAMOWY
ANNA-NIKE MINEYKO

DYREKCJA
I ADMINISTRACJA
TEATRU
BIAŁYSTOK
UL. ELEKTRYCZNA 12

Telefony:
Centrala:
415-990, 415-973, 415-966

Dyrekcja:
416-622, 416-267

Biuro Obsługi Widzów:
415-740

FEDERICO GARCIA LORCA

DOM BERNARDY ALBA
(LA CASA DE BERNARDA ALBA)

przełożyła: ZOFIA SZLEYEN

„NIM SIĘ NAUCZYŁ CZYTAĆ, JUŻ BYŁ REŻYSEREM"

Kto zacznie poznawać twórczość Federica Garcii Lorki, nie będzie mógł poprzestać na powierzchownej lekturze. Niezwykła osobowość twórcza „ostatniego barda Europy" zmusza do sięgania po jego poezje, dramaty, groteski. Nieczęsto spotykamy pisarzy, którzy z taką siłą potrafią pobudzać czytelnika do twórczego myślenia i ... działania. Wzruszające, piękne przekłady poezji Lorki pióra Ireny Kuran-Boguckiej są tego najlepszym przykładem.

„Często spotykam się z pytaniem — pisała — jak to się stało, że ja — artysta grafik z wieloletnim dorobkiem twórczym — nagle zajęłam się jeszcze jedną, zupełnie odmienną dziedziną sztuki. Nie jest to proste, choć w moim odczuciu obie te formy wypowiedzi artystycznej, związane wspólnym tematem, przeplatają się i zazębiają nawzajem."

Być może synteza sztuk zawarta w utworach Lorki tak bardzo prowokuje odbiorcę. Poeta i dramaturg początkowo chciał się poświęcić muzyce i plastyce. Wybrał pisarstwo, chociaż w wolnych chwilach chętnie rysował. W 1927 roku zorganizowano wystawę jego grafik w Barcelonie. Był wówczas dwudziestoośmioletnim, dojrzałym artystycznie twórcą.

Ukształtowała go malownicza wieś granadyjska położona w dolinie rzeki Genil, ziemia andaluzyjska, jej lud, od którego uczył się pieśni i gawęd. Dlatego w swym dorosłym życiu najpierw był poetą, a dopiero później stał się dramatopisarzem. W dzieciństwie ta druga forma wypowiedzi była mu bliższa. Od najmłodszych lat kochał teatr. Pisał małe scenki do własnego lalkowego teatrzyku, urządzanego w kącie pokoju w domu rodzinnym w Fuente Vaqueros. Jego kuzynka Aurelia opowiadała w 1958 roku Zofii Szleyen, znakomitej polskiej tłumaczce z języka hiszpańskiego, że Federico „nim się nauczył czytać, już był reżyserem w takim domowym teatrzyku."

Nic więc dziwnego, że po latach wrócił do teatru. Podczas pobytu w Nowym Jorku w 1929 roku zaczął pisać „Czarującą szewcową". Po roku odbyła się premiera tej arcyfarsy w Madrycie. W 1932 roku utworzył objazdowy teatr studencki „La Barraca". Wystawiał sztuki wielkich dramaturgów hiszpańskich w najbardziej zacofanych prowincjach. Pisał też własne sztuki. „Krwawe gody" wystawione w 1932 roku w Madrycie odniosły wielki sukces.

„Dom Bernardy Alba" był ostatnim ukończonym przed śmiercią dramatem. Federico Garcia Lorca zginął w sierpniu 1936 r. podczas wojny domowej, zastrzelony przez frankistów i pochowany we wspólnym grobie.

Białostocka publiczność poznała dotychczas dwie sztuki hiszpańskiego pisarza. W 1962 roku Jerzy Zegalski wystawił „Krwawe gody". Szesnaście lat później Ewa Kutryś wyreżyserowała „Czarującą szewcową". „Dom Bernardy Alba" w reżyserii Andrzeja Jakimca, wystawiany po pięćdziesięciu z górą latach od chwili śmierci dramaturga, jest nie tylko przypomnieniem, ale i dowodem na trwałość Jego Wielkiej Sztuki.

ANNA-NIKE MINEYKO

FEDERICO GARCIA LORCA

Ziemia

Chodzimy
po kryształe
bez chmur,
po lustrze
bez rtęci.
Gdyby irysy wyrosły
odwrotnie,
gdyby róże wyrosły
odwrotnie,
gdyby korzenie chciały
ku gwiazdom spojrzeć,
i jeśli czas nadejdzie,
że umarli nie zamkną
oczu po śmierci,
stalibyśmy się jak łabędzie.

Tłumaczyła
Irena Kuran-Bogucka

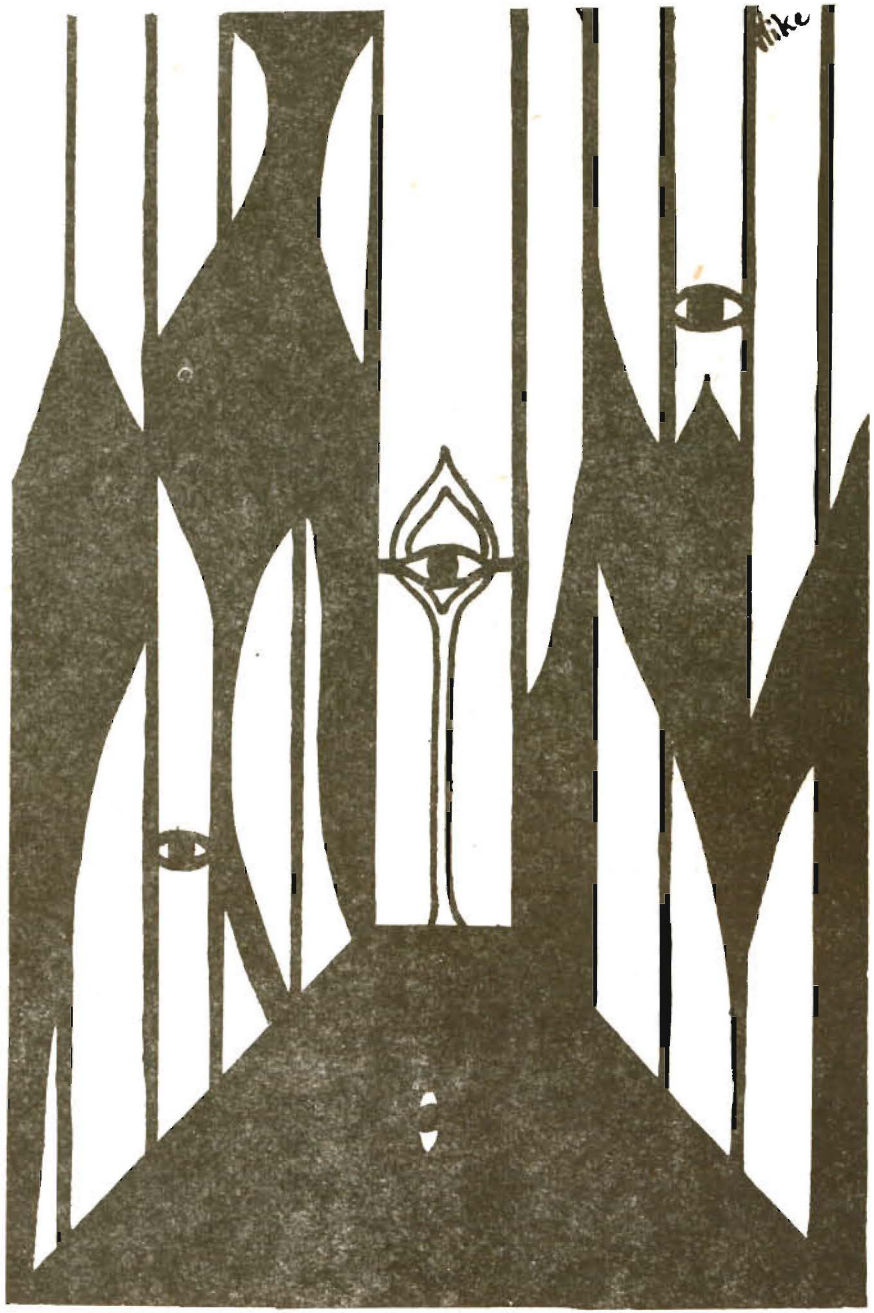

Dom

FEDERICO GARCIA LORCA

Oczy

W oczach się otwierają
długie drogi bezkresne.
Oczy to dwa zaułki
cieni.
Śmierć zawsze przybywa
z tych ukrytych przestrzeni.
(Ogrodniczka, co ścina
kropliste łez kwiaty.)
Nie istnieją horyzonty
w głębi źrenic.
Można się tam zagubić
jak w dziewczym lesie.
Do zamku, co „pójdziesz
i nie wrócisz" zwie się,
wiedzie droga, która
w tęczówkach się rodzi.
Chłopcze bez miłości!
Niechaj Bóg cię od krwawych bluszczów
oswobodzi!

A ty
strzeż się wędrowca,
Elenito, haftująca
krawaty!

Tłumaczyła
Irena Kuran-Bogucka

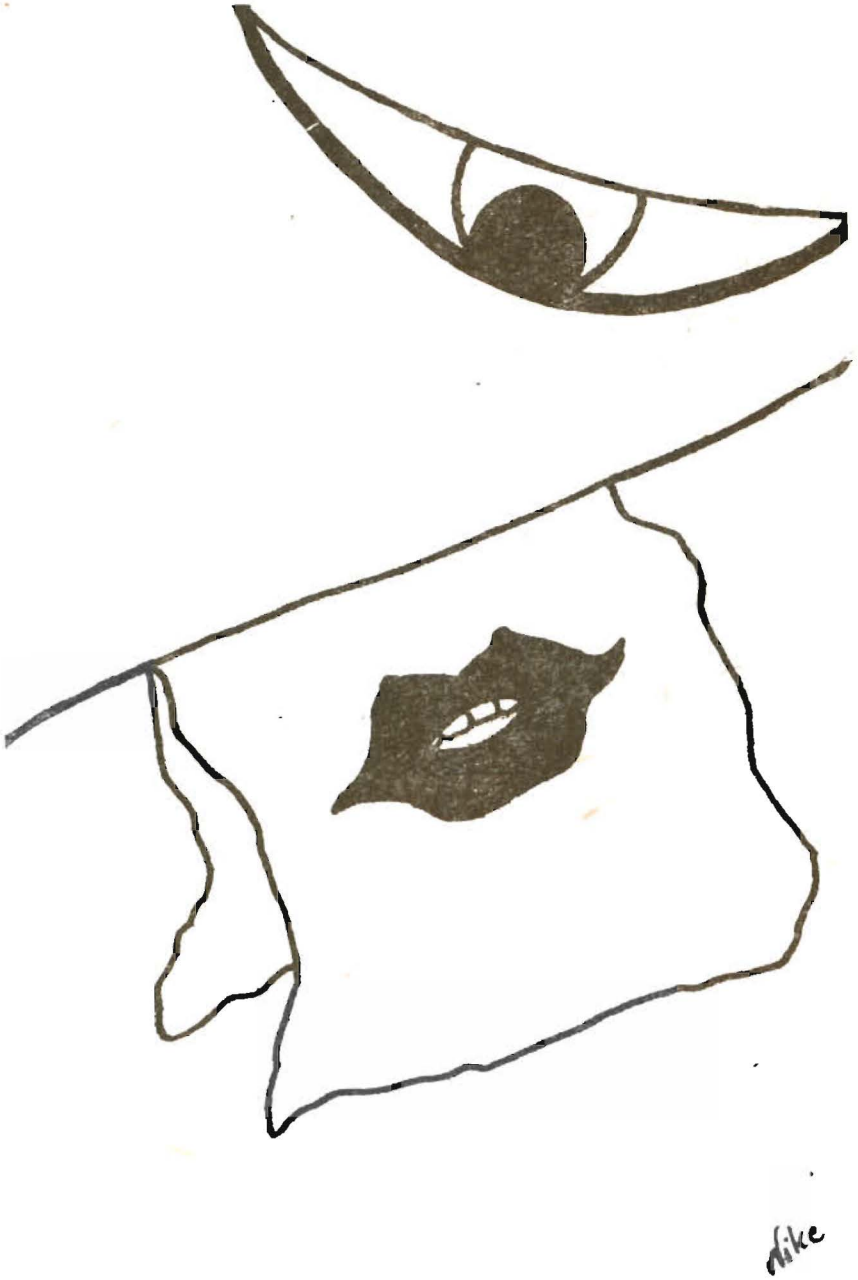

Sen o ślubie.

FEDERICO GARCIA LORCA

Kraina

Wodotryski snów
bez źródeł
i bez wody!
Widać je kątem oka,
a nigdy wprost,
z przodu.

Kołyszą się, jak wszystkie
idealne rzeczy,
na czystych marginesach
Śmierci.

Tłumaczyła
Irena Kuran-Bogucka

FEDERICO GARCIA LORCA

DOM BERNARDY ALBA

(La casa de Bernarda Alba)

Tragedia w trzech aktach i siedmiu obrazach

Przełożyła: ZOFIA SZLEYEN

OBSADA:

BERNARDA — **ALICJA TELATYCKA**
MARTIRIO — **EWA PALIŃSKA** (gość)
ADELA — **JOLANTA SKOROCHODZKA**
AMELIA — córki Bernardy — **KAROLINA JÓŹWIAK**
ANGUSTIAS — **DANUTA BACH**
MAGDALENA — **JOLANTA BOROWSKA**

MARIA JOSEFA
matka Bernardy — **DAGNY ROSE**
PONCJA
stara służąca — **GRAŻYNA JUCHNIEWICZ**
SŁUŻĄCA — **DOROTA GUGAŁA-PROKOP**
PRUDENCJA — **DOROTA RADOMSKA** (adeptka)

Scenografia

KATARZYNA ŻYGULSKA

Opracowanie muzyczne

GRAŻYNA KUKLIŃSKA

Na gitarze gra — **ZBIGNIEW PIEŃKOSZ**

Asystent reżysera

DAGNY ROSE

Reżyseria

ANDRZEJ JAKIMIEC

Sufler — **Cecylia Mancewicz**

Inspicjent — **Bogdan Mancewicz**

Premiera: **10 grudnia 1987 r.**

W spektaklu jedna przerwa

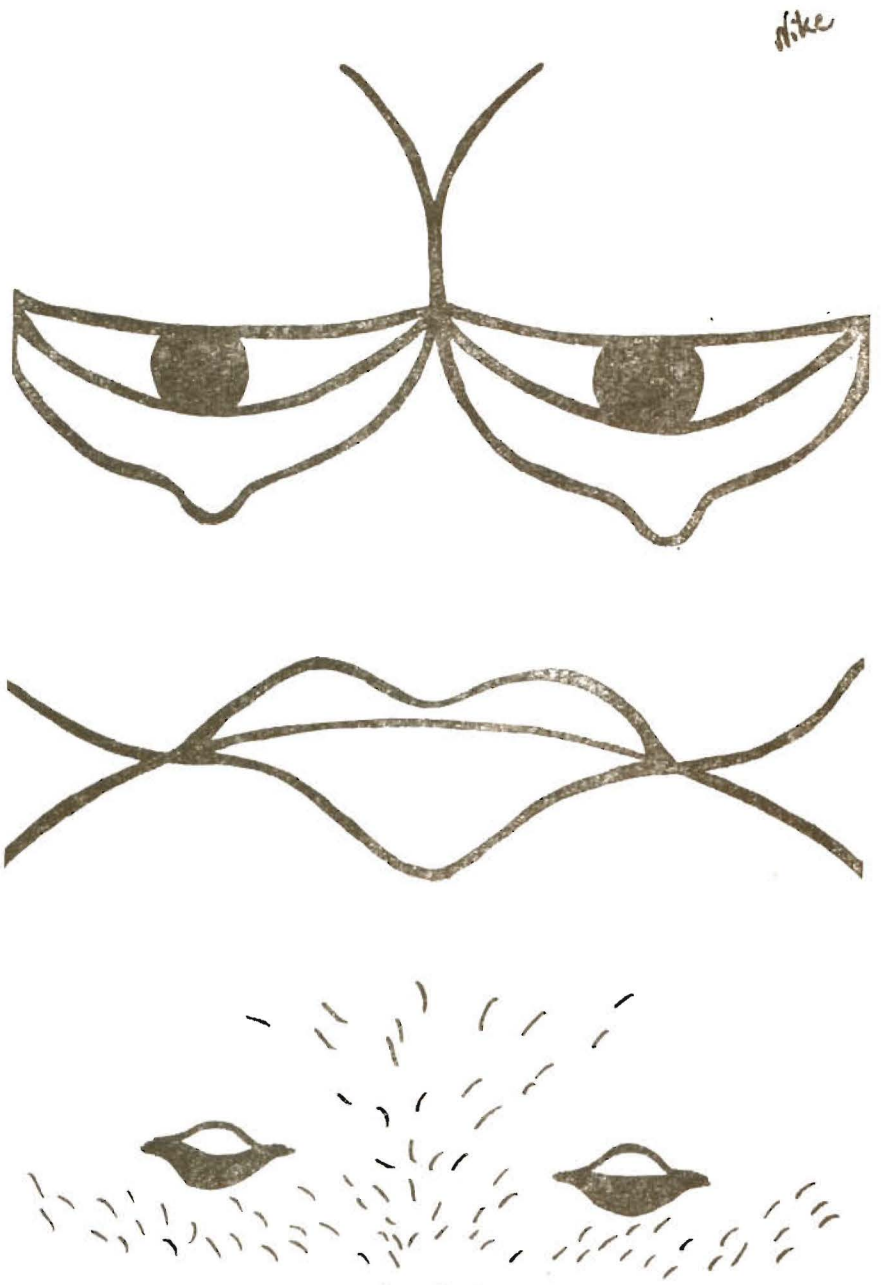

Przenikanie.

FEDERICO GARCIA LORCA

Spotkanie

Ni ty, ni ja nie pragniemy
spotkać się
nigdy więcej.
Ty... przez to, co już wiesz.
Ja tak kochałem ją przecież!
Odejdź już tamtą ścieżką.
Moje ręce
gwoździami przebito
boleśnie.
Czy nie widzisz, jak moja
krew się leje?
Nie, już się nie oglądaj.
Odejdź nieśpiesznie,
i módlmy się, niech Święty
Kajetan sprawić zechce,
byśmy, ni ty, ni ja, nie pragnęli
spotkać się
nigdy więcej.

Tłumaczyła
Irena Kuran-Bogucka

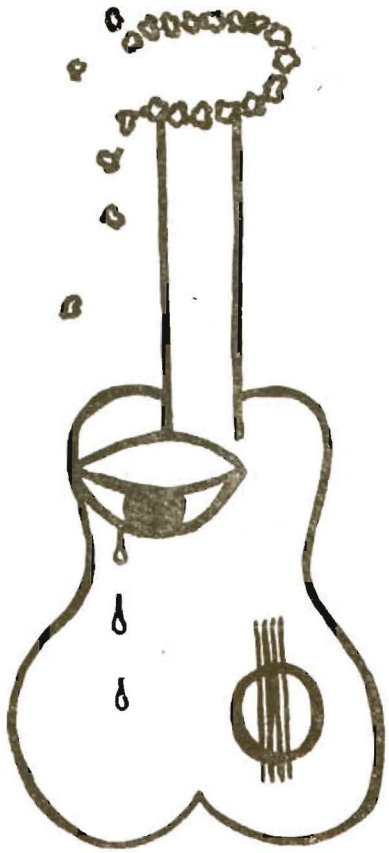

Hiszpańska miłość.

Nike

FEDERICO GARCIA LORCA

Zagadka o gitarze

W ogrągłym zaułku
sześć młodych panien
zaczyna
taniec
Trzy ze srebra,
a trzy z ciała.
Szukają ich sny wczorajsze,
lecz Cyklop złoty się stara
zamknąć je w swoich objęciach.
To gitara!

Tłumaczyła
Irena Kuran-Bogucka

STEFANIA CIESIELSKA-BORKOWSKA
„TEATR FEDERIKA GARCIA LORKI"

(fragmenty)

W czerwcu 1936 czytał Lorca w gronie przyjaciół w Madrycie swoją nową sztukę, o której się wyraził: *Ninguna literatura, teatro puro* (To nie jest żadna literatura, to czysty teatr), tym samym wykluczając wszelką stylizację.

Gdy w sierpniu tegoż roku padł od skrytobójczej kuli, ostatnie dzieło, *La casa de Bernarda Alba (Dom Bernardy Alba)*, pozostałe w rękopisie, przewieźli przyjaciele poety do Buenos Aires, gdzie je wystawiono dopiero w roku 1945 z wielkim pietyzmem w teatrze Avenida. Rolę główną odtworzyła wówczas jeszcze żyjąca (zmarła wkrótce potem na emigracji w Ameryce Łacińskiej) niepospolita Margarita Xirgu.

W porównaniu z dotychczasowymi utworami dramatycznymi Lorki ten ostatni, napisany na miesiąc przed śmiercią, wykazuje większą dojrzałość, potężniejszy dynamizm, „surowość i prostotę" zamierzoną przez autora. Używa on tu bardzo niewielu elementów poetyckich, najistotniejszych dla swojej dotychczasowej twórczości, uważając, że oszczędna gospodarka słowem podniesie plastykę myśli.

Zagadnienia pozornie zacieśnione do „dramatu kobiet z hiszpańskiej wsi" — jak brzmi podtytuł — wprowadza Lorca szczerze i bezpośrednio, przy użyciu niezwykle powściągliwym słów, operując skrótami, zaznaczając zaledwie sytuacje, bez swoich ulubionych akcesoriów estetycznych, jak śpiew, muzyka, folklor, by postawiona kwestia wystąpiła bardziej twardo i wyraziście. Odmiana okrutna *Doni Rosity*.

Ten mroczny obrazek rodzajowy zaczyna się momentem pogrzebu drugiego męża Bernardy Alba. Stąd nastrój nieomal makabryczny. Parę scen ukazujących prawdziwe oblicze domu Bernardy. Dom istotnie dziwny, daleki od spokoju prawdziwego domu rodzinnego. Jest to dom-klasztor czy więzienie, dom bogaczy wiejskich, w którym dzierży niepodzielnie prym matka-tyran, Bernarda Alba. Ma ona pięć córek. Nie pozwala im na żadne znajomości, jako że nikt nie jest godzien przekroczyć progu „jej" domu w zamiarach matrymonialnych, nikt nie śmie starać się o „jej" córkę.

Ten niesłychany rygor wywołuje zgoła odmienne skutki. Fala uczucia wdziera się do ponurego dworzyszcza. Wszystkie więzione w nim kobiety zaczynają marzyć o miłości, nawet osiemdziesięcioletnia obłąkana staruszka, matka Bernardy, siejąca chyba najsilniejsze zarzewie buntu. Nieobecny „mężczyzna" jest ośrodkiem rojeń i pokus.

Dziewczęta (...) zabija bezczynność i dręczy zazdrość. Bo oto na widnokręgu ich ciasnego światka zjawia się urodziwy młodzieniec, Pepe el Romano. (...)

W streszczeniu trudno uwydatnić mistrzowsko przeprowadzone narastanie wydarzeń, stopniowe wzmaganie się grozy sytuacji, kumulowanie się przyczyn, prowadzących do katastrofy. Nastrój w domu Bernardy, bezradność zdrowego rozsądku osób drugoplanowych, fanatyzm tłumu, który urabia opinię, zaostrzający się konflikt między siostrami, rosnąca rozpacz Adeli, głównej bohaterki tragedii — to wszystko może dopiero wydobyć dobry zespół aktorski.

* * *

Dom Bernardy jest krzykiem rozpaczy i buntu przeciw stosunkom istniejącym *en las aldeas* (w osiedlach) w Hiszpanii, podobnie jak *Krwawe gody i Yerma*. Dom Bernardy Alba nie otwiera żadnej perspektywy poprawy czy reformy społecznej, jego mroczna atmosfera nie przepuszcza ani jednego jaśniejszego promyka. Jest to sztuka świetnie i oryginalnie pomyślana i skonstruowana, lecz głęboko pesymistyczna, beznadziejna w treści. Bujność młodzieńcza nie pozwalała Lorce na spokojniejszą wypowiedź. Pociągała go gra instynktów i tajemniczość tej gry, a nie zbyt pochopne i moralizatorskie rozwiązanie postawionych zagadnień.

Jako tragedia honoru łączy się też *Dom Bernardy* z wielką tradycją teatru hiszpańskiego: Bernarda jest kapłanką barbarzyńskiej religii honoru w Hiszpanii. Jako kobieta mało inteligentna uważa za bezwzględną cnotę to, co jest tylko ograniczonym uporem. „Jest Don Kichotem konwenansów i tego, co ludzie mogą o tym powiedzieć".

Jest jednak coś więcej w ostatnim utworze Lorki. Pomimo przykrego tematu *La casa de Bernarda Alba* jest jego najważniejszym dziełem, znaczącym już wysoki stopień ewolucji pisarza jako twórcy dramatycznego. Dziełem o najbardziej intensywnym — na miarę klasyczną — tragizmie i doskonałej architektonice teatralnej, której osiągnięcie wciąż gnębiło Lorkę. Pragnął bowiem dać konstrukcję jednolitą bez zarzutu i dziełom o większej rozpiętości niż arcyfarsa o genialnej szewcowej.

W *La casa de Bernarda Alba* uniknął Lorca również niepożądanej i przesadnej stylizacji. W *Bodas de sangre* poruszamy się jeszcze wśród symboli: to są typy, nie żywi ludzie. Dlatego autor nie daje im imion: Matka, Narzeczona, Narzeczony, Drwal... Wśród tych figur typowych tylko Matka jest indywidualna i bardzo ludzka, a nazwany jest jedynie demon sztuki Leonardo, jakiś sataniczny Don Juan, w którym krytycy widzą pokrewieństwo z bohaterami Calderona.

Nie ma też w *La casa de Bernarda Alba* tego tragicznego fatalizmu, który najbardziej żywiołowo oddają słowa Leonarda:

Bo ja nie ponoszę winy,
gdyż wszystko jest winą ziemi.
(Que yo no tengo la culpa,
que la culpa tiene la tierra.)

W tragedii *Yerma* współistnieją jeszcze dwie formy wypowiedzi: liryczna i dramatyczna, z przewagą drugiej. Pragnienie dziecka wprowadza moment poezji, ale ma nalot histeryczno-patologiczny. W *La casa de Bernarda Alba* świat realny o głębokim podkładzie tragicznym ma mniej liryzmu, a wiele histerii.

Te trzy ostatnie dzieła Lorki, wypracowane i dojrzałe, jakkolwiek dotyczą różnych zagadnień, mają jedną więź wspólną: jest nią t r a g e d i a k o b i e t y. W *Krwawych godach* — tragedia matki i żony, w *Yermie* — tragedia zmarnowanego, sponiewieranego macierzyństwa; *La casa de Bernarda Alba* jest tragedią dziewictwa.

Kierownik Biura Obsługi Widzów
IRENA TRESZCZOTKO

Kierownik Techniczny
MIROSŁAW CYBULKO

Główny brygadier
JÓZEF KLIM

Brygadier sceny
JANUSZ WITOWSKI

Kierownicy pracowni:
krawieckiej damskiej: Maria Broż
krawieckiej męskiej — Mieczysław Newel
stolarskiej — Jerzy Rybnik
fryzjersko-perukarskiej — Antonina Pawluczuk
malarsko-modelatorskiej — Tadeusz Kuryłowicz
elektrycznej — Zdzisław Tomaszewski
akustycznej — Leszek Kaliszewski

Redakcja merytoryczna, graficzna i techniczna
ANNA-NIKE MINEYKO

Instytut T...
ze zbiorów Fundacji ...

Egzemplarz bezpłatny

Druk: S.S.P. „Podlaska", zlec. 734/87, n. 1500 A5, W-6